

Po co nam Amerykanie w wyjaśnieniu katastrofy smoleńskiej?

10 lipca 2010

Jest niemal pewne, że amerykański wywiad posiada nagranie rozmowy braci Kaczyńskich, przeprowadzonej przez telefon satelitarny, którego używał śp. Lech Kaczyński lecący samolotem prezydenckim dzwoniąc do brata Jarosława.

Opcje nieprzyjazne środowisku braci Kaczyńskich spekulują, że rozmowa miałaby duże znaczenie dla śledztwa, gdyż rzekomo miała ona dotyczyć trudności z lądowaniem na lotnisku w Smoleńsku z uwagi na niesprzyjającą pogodę. W ten pośredni sposób próbuje się kontynuować bezpodstawne oskarżenie jakoby Prezydent miał wywierać naciski na pilotów.

Strona amerykańska nie ujawni jednak treści rozmów ani nie potwierdzi faktu jej posiadania, gdyż byłoby to przyznaniem się do śledzenia polskiego przywódcy – stwierdza Duncan Campbell, brytyjski dziennikarz śledczy specjalizujący się w systemach szpiegowania.

“Aparat telefonu satelitarnego znajdujący się w samolocie Tu-154M był zarejestrowany w NSA jako aparat prezydencki i dlatego połączenia z nim były rutynowo nagrywane” – cytuje wypowiedź Campbella dziennik.pl. “Poprzez globalny system monitoringu Echelon Agencja Bezpieczeństwa Narodowego USA (NSA) śledzi rozmowy przywódców państw, czy to zaprzyjaźnionych, czy wrogich.” – mówi Campbell dla pisma Dziennik-Gazeta Prawna.

Tak samo jak Duncan Campbell, który uważa, że amerykańskie agencje szpiegowskie, takie jak Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (National Security Agency) nieustannie i na bieżąco śledzą rozmowy przywódców państw, przekonani są inni

obserwatorzy działań wywiadowczych agencji.

AMERYKAŃSKI WYWIAD

Główna siedziba NSA mieści się w Fort Meade w stanie Maryland, przy autostradzie łączącej Waszyngton i Baltimore. Z okien samochodów widać potężne szklane budynki położone w lesie. Podczas budowy tego kompleksu w późnych latach 1970., nawet gubernator stanu nie znał prawdziwych informacji np. co do liczby zatrudnionych tam osób. Dziś pośrednio wiadomo, że w ośrodku zatrudnionych jest 15-20 tysięcy ludzi (parking liczy 18 tysięcy miejsc), głównie wysokiej klasy specjalistów różnych profesji, od lingwistyki, przez kryptografię, po zaawansowane systemy komputerowe. Ośrodek przechwytuje i przetwarza informacje przesyłane drogą radiową, siecią telefonii komórkowej czy przez Internet. Agencja NSA dokonuje tego wykorzystując dotychczas tajny, lecz kilka lat temu potwierdzony system Echelon, który podsłuchuje rozmowy telefoniczne na całym świecie i transmisję danych (e-maile, pliki, efaxy) w Internecie. Oprócz głównej siedziby w Fort Meade, NSA ma swoje ośrodki m.in. w San Antonio (Texas), gdzie znajduje się centrum kryptograficzne oraz w Fort Gordon (Georgia). W budowie jest ośrodek w Utah, który ma powstać kosztem 2 miliardów dolarów. Nie jest żadną tajemnicą, że i Polska uczestniczy w programie śledzenia wszystkich i wszystkiego, a nieoficjalnie przedstawiciele polskich służb specjalnych stwierdzili, że polska końcówka Echelonu znajduje się w podwarszawskim Konstancinie.

Dywagacje na temat czy otrzymamy od Amerykanów rozmowę braci Kaczyńskich, są bezwartościowe. Jest pewne, że loty samolotów przewożących głowy państw są śledzone przez wywiady, tym bardziej przez potężny wywiad amerykański. Jednak naiwnością jest twierdzić, że dane to zostaną nam udostępnione. Witold Waszczykowski, były wiceszef Biura Bezpieczeństwa Narodowego i były wiceszef MSZ, powołuje się na umowy pomiędzy USA a Polską w ramach NATO, lecz naiwnie konkluduje, iż "ze względu na rozmiar tej katastrofy [Amerykanie] powinni jej zapis nam

przekazać”.

Bardziej realistycznie widzi to Marek Biernacki, były szef MSWiA, który wątpi w dobrą wolę Amerykanów. “Śmiem wątpić, by Amerykanie nam udostępnili swoje tajne dane o katastrofie pod Smoleńskiem, bo nie mamy czasu wojny ani zagrożenia.” – mówi Biernacki, który być może cieszy się z takiego obrotu sprawy, choćby z uwagi na swoje zaangażowanie polityczne w Platformie Obywatelskiej dążącej do niewyjaśnienia katastrofy.

PO CO NAM AMERYKANIE?

Zamiast jednak szukać pomocy u Amerykanów prosząc o treść nic nie wnoszącej w sprawę rozmowy braci Kaczyńskich, prokuratura polska, polscy śledczy i cały sztab tzw. dziennikarzy śledczych, którzy po katastrofie stracili jakoś chęć do pracy, powinni zwrócić się do polskiego wywiadu i osób z nim związanych i tam drażyć temat, bo właśnie tam tkwi kopalnia wiedzy o całym wydarzeniu. Już w kilka dni po katastrofie Służba Kontrwywiadu Wojskowego stwierdziła, że posiada nagrania rozmów pilotów oraz z pewnością inne rozmowy, w tym telefoniczne. [zob. „Lot Tupolewa był kontrolowany przez kontrwywiad. Żądanie dymisji ministra Klicha” – BIBUŁA, 2010-04-18]. SKW przyznała wtedy, że na bieżąco śledziła lot samolotu prezydenckiego Tu-154 lecącego do Smoleńska, oraz że oprócz parametrów lotu – w tym informujących o bieżącym położeniu maszyny, jej wysokości i prędkości – posiadają też nagrania rozmów pilotów. Strona polska wie więc więcej niż się niejednemu wydaje i znacznie więcej niż ujawnia się to opinii publicznej. SKW z oczywistych względów nie chciała “komentować sprawy”.

Warto przy tym przypomnieć, że Służba Kontrwywiadu Wojskowego powołana została w 2006 roku i podlega jest Ministrowi Obrony Narodowej, a funkcję ministra MON pełni od trzech lat Bogdan Klich, człowiek odpowiedzialny politycznie za śmierć 121 osób w kilku katastrofach lotniczych. SKW jest więc dzisiaj komórką odrodzonych – choć oficjalnie już nieistniejących – Wojskowych

Służb Informacyjnych, czyli w gruncie rzeczy wywiadu sowieckiego, a dzisiaj rosyjskiego. To tam należy szukać odpowiedzi na pytania, no, chyba że nawet Prokuratura wojskowa państwa polskiego czuje się na tyle bezradna wobec skali penetracji obcych wywiadów kontrolujących polskie instytucje państwowe i wywiadowcze, że zwraca się o pomoc do wywiadu amerykańskiego. Marny to jednak sojusznik, z czego powinniśmy zdać sobie sprawę przerabiając bolesne lekcje swojej historii.

Przyczyny katastrofy smoleńskiej znane są głównym wywiadam, lecz z pewnością nie zostaną one ujawnione przez najbliższych kilkadziesiąt lat. Pomimo tej raczej smutnej konkluzji oraz faktu, że oficjalnie nie tak szybko dowiemy się czy sprawcami były samotnie działające służby rosyjskie czy też dokonano tego ze współudziałem innych służb, powinniśmy rozpatrywać wszelkie możliwe wątki. Możliwy scenariusz polskiego zaangażowania niezwykle interesująco przedstawił znany bloger łązący Łazarz [zob. „Gruppenführer KAT” – BIBUŁA, 2010-06-04].

Pomimo wielu niepewności i znaków zapytania, pomimo wątpliwości, które przyjdzie nam samotnie rozwikłać, pomimo trudności, które organicznie będziemy napotykali ze strony tych, którzy wymachują hasłem “Zgoda buduje”, z przebiegu dotychczasowego śledztwa, z nawarstwiających się niespójności, zwykłych kłamstw i oszustw serwowanych opinii publicznej, jedno jest jednak pewne: nie był to tzw. zwykły wypadek lotniczy, a niesłusznie obarczani odpowiedzialnością polscy piloci byli jej niewinnymi ofiarami.

Autor: Lech Maziakowski

Źródło: [Bibuła](#)